

Piotr Plebanek

Pamiętam stan wojenny

(1981-1982)

13 grudnia 1981r

W domu od rana szok, płacz, przygnębienie. W telewizji przemówienie generała Jaruzelskiego. Potem pojawiają się inni osobnicy w mundurach. Nie widać ludzi, których zdążyliśmy polubić w ciągu ostatnich 16 miesięcy względnej wolności - Karnawału Solidarności. Dużo mówią o internowaniu „ekstremistów”. Praktyczne są to nazwiska wszystkich znanych działaczy "Solidarności" i opozycji, łącznie z tymi, których nie dało się złapać, bo akurat byli na Zachodzie. Na ulicach patrole. Jadę pod Uniwersytet. Przy bramie żołnierz: „Studenci, rozejść się!”. Krakowskim Przedmieściem kilka razy przejeżdżają trzy Skoty, co wywołuje gwizdy. Ludzie w niewielkich grupach na chodnikach i przystankach komentują sytuację. Niektórzy przewidują rzeź. W domu próbuję złapać rozgłośnie zachodnie, wściekle zagłuszane. Głuche telefony, godzina milicyjna.

14-16 grudnia 1981r

Na Uniwersytet przybywają tłumy. Zajęcia zawieszone. Zapewne wielu ludzi przygotowało się do strajku. Ale rektor, prof. Henryk Samsonowicz tonuje nastroje. Nie wspomina o strajku, zachęca do korzystania z biblioteki. Widać, że jest zaziębiony. Samsonowicz był członkiem PZPR, ale życzliwie nastawionym do "Solidarności". Gromadzimy się - grupa studentów i pracowników - w Instytucie Historycznym. Tutaj są zbierane informacje z kraju. Ktoś przestrzega, żeby nie rozpowiadać plotek. Będziemy jeździć po zakładach przemysłowych i wspierać ewentualne strajki. Wypowiada się Jerzy Targalski, pracownik uczelni i działacz Solidarności, trochę uchodzący za fanatyka. Powiedział, żeby nie obawiać się, że wejdą Rosjanie – bo wtedy Amerykanie zajmą Kubę albo Wietnam.

Z pałacu Staszica ZOMO wyprowadza protestujących naukowców i wywozi „sukami” w stronę Nowego Świata. Wokół gromadzą się ludzie. Co chwilę słychać wzmagające się okrzyki „Gestapo! Gestapo!”. To pierwsze takie zdarzenie jakie widziałem w życiu zrobiło na mnie przygnębiające wrażenie. Podchodzę bliżej, następnie przedostaję się na drugą stronę ulicy w pobliżu pomnika Kopernika. Czuję wściekłość i bezsilność. Jedyne co mogę - wyrazem twarzy próbuję wyrazić najwyższą pogardę patrząc na przejeżdżające „suki” i „światlice”. Studenci z czarnym humorem nazwali działanie władz: „Sonderaktion Warschau”.

Podobno była też manifestacja na Mokotowskiej koło siedziby regionu Mazowsze i później na innych ulicach w centrum.

Niektórzy z nas pojechali do Huty, inni do Ursusa. Znalazłem się w grupie koleżanek i kolegów, którzy mieli sprawdzić zakłady przemysłowe na Woli. Rozczarowanie - Zakłady „Róży Luksemburg” i „Kasprzaka” pracują, nic się nie dzieje. Idziemy pod „Waryńskiego” – to samo. Próbuje jednak porozmawiać z ludźmi. Starszy mężczyzna kręci się koło budynku, może sprząta: „Nie ma żadnych nieodpowiedzialnych strajków”. Kolega Krzysztof Wikiera zaczepia idącego człowieka. Ten mówi: „Coś się

szykuje!” i szybko się oddała. Rozmowa z kolejnym mężczyzną jest nieco dłuższa, ale to co najważniejsze, to „... nie ma komu tego zorganizować...”.

Zakłady „Świerczewskiego” - nareszcie. Brama zamknięta, stoją działacze z łądnie wyprasowanymi, biało-czerwonymi opaskami. Krótka z nimi rozmawiamy i obiecujemy, że w następnych dniach będziemy im pomagać. Niestety na drugi dzień okazało się, że w nocy fabryka została spacyfikowana przy pomocy helikopterów – jak wiele innych w kraju.

W mieszkaniu Andrzeja Wrońskiego zwanego „Prezesem”, szefa naszego samorządu studenckiego pakujemy „bibułę”, którą władze kazały oddać. Potem rozwozimy ją do różnych mieszkań. Jeżdżę głównie z Krzysiem Wikierą, który mieszka blisko mnie. Miałem też kilka ulotek wzywających do strajku powszechnego, które zostawiłem na klatkach schodowych. Potem przez kilka dni spotykamy się prywatnych mieszkaniach, w tym Jurka Kochanowskiego i Bogusia Winida. Pamiętam Ewę Kornowską, wielbicielek Marszałka, Adama Jaroszyńskiego, którego ojciec był internowany, Dariusza Główkę i parę innych osób. Ktoś przyniósł optymistyczną wiadomość: „Bujak im uciekł...”. Zajęcia zawieszone. Wiemy, że opór w kraju słabnie. Oprócz internowanych – rośnie liczba aresztowanych (za łamanie przepisów stanu wojennego). Do Instytutu Historycznego podobno wtargnęli zomowcy i zrobili jakieś przeszukanie.

16 grudnia tragedia w kopalni „Wujek”. Mówiło się, że zginęło 9-12 górników. W gazetkach pisali, że zginęło tam też kilku zomowców, co się nie potwierdziło. Spacyfikowano strajki w kopalniach, stoczniach, „Pafawagu” „Cegielskim”, Ursusie, Hucie Warszawa. Ostatnie punkty oporu to kopalnie „Ziemowit” (do 22 grudnia) i „Piast” (do 28 grudnia), które komuniści wzięli na przeczekanie.

Byłem rozczarowany postawą społeczeństwa. Przedtem na każdym kroku widać było plakaty "Solidarności". Związek zdawał się wszechobecny, nie do zniszczenia. Liczył blisko 10 milionów ludzi, do tego „Solidarność” Rolników Indywidualnych - 3 miliony na wsi. Utożsamiałem się z tym ruchem (sympatyzowałem też z KPN-em), chociaż formalnie do niego nie należałem. Nie należałem nawet do NZS-u. Kilka razy stałem przy bramach Uniwersytetu w czasie strajków solidarnościowych, w tym największego przeciwko niedemokratycznie wybranemu w radomskiej uczelni rektorowi Michałowi Hebdzie. Z tego okresu zachowałem opaskę „Legionu Porządkowego.”

Tymczasem wystarczyło tupnięcie generała i większość przysiadła. Szybko pogodziła się nowym(?) porządkiem. Ale pewnie myślałem zbyt idealistycznie.

I stycznia 1982 r.

Dzień „Solidarności” na Zachodzie z inicjatywy prezydenta Ronalda Reagana. Wypowiadają się politycy, w tym pani premier Margaret Thatcher (komuniści natychmiast wypomnieli jej co robiła ze związkowcami w swoim kraju i co robili Anglicy w koloniach). Występują też artyści, w tym zespół ABBA.

W kraju - demonstracja w Gdańsku, prawdopodobnie też we Wrocławiu, próba strajku w Ursusie; być może związane jest to z podwyżkami cen. Powoli rośnie liczba podziemnych gazetek, kształtują się struktury podziemia.

25 stycznia

Sejm PRL zatwierdza dekret o stanie wojennym. Przeciw zagłosował tylko Romuald Bukowski – niezależny poseł z Gdyni. Wstrzymało się pięciu - Karol Małcużyński oraz czterech członków Polskiego Związku Katolicko-Społecznego z Januszem Zabłockim na czele.

Obrzydliwe przemówienie Janusza Przymanowskiego – m. in. mówi, że „Solidarność” planowała mordowanie działaczy PZPR łącznie z dziećmi. Wychwała Jaruzelskiego, drwi z prezydenta Reagana. W wieku ośmiu lat uwielbiałem „Czterech pancernych...”. Teraz powstały dowcipy, że Przymanowki pisze kolejną powieść – „Czterech zomowców i suka”.

Luty 1982

Mija kolejny miesiąc, w którym wydaje się że społeczeństwo jest spacyfikowane, a walka podziemna będzie trwała latami. Władza triumfuje. Oficjalnie nie zwalcza "Solidarności" tylko „ekstremę” (oprócz której jest „zdrowy robotniczy nurt”). Praktycznie zwalczane są wszelkie organizacje i działania niezależne. Znacznie później dowiedziałem się, że to w tym miesiącu grupy młodych ludzi podjęły działania bardziej śmiałe i ryzykowne.

10 lutego 1982 r. kilku chłopaków z Emilem Barchańskim (parę miesięcy później zamordowany siedemnastolatek) oblewa farbą i obrzuca butelkami z benzyną pomnik Dzierżyńskiego.

Bardziej radykalne działania podejmują chłopaki z Grodziska. Rozbrajają dwóch żołnierzy. Następnie, przy nieudanej próbie rozbrojenia, zabijają sierżanta MO Karosa. Zdarzenie ma miejsce 18-lutego, w tramwaju na ulicy Obozowej w Warszawie. Później chłopaki będą maltretowani w śledztwie i skazani na wieloletnie więzienie. Mieli dobre intencje, nie znalazł się w odpowiedniej chwili nikt, kto odradziłby im podobne działania. Ja byłem kilka lat starszy od nich, a przecież podobnie – w pierwszych dniach stanu wojennego – myślałem, że teraz powinniśmy robić powstanie. Bo przecież „Solidarność” lat 1980-81 była zbyt wielką zdobyczą, by ją zmarnować...

13 lutego następuje demonstracja w Poznaniu. Dochodzą też wiadomości o napięciu w Świdniku. Potem okazało się, że mieszkańcy miasta zainicjowali „spacery telewizyjne” - milczące demonstracje w trakcie znienawidzonego Dziennika Telewizyjnego.

13 marca

Forma demonstracji w Teatrze Wielkim - wyklaskanie „kolaboranta” Mroza. Takie zdarzenia będą się powtarzać. Artyści bojkotowali media, przede wszystkim telewizję, jako narzędzie kłamliwej propagandy. Kto łamał ten bojkot mógł się spodziewać niechętniej reakcji publiczności. Wśród aktorów za kolaborantów uznano Janusza Kłosińskiego, Stanisława Mikulskiego (słynnego „Klossa”), Wińczysława Glińskiego, Krzysztofa Chamca, Wojciecha Siemiona. W telewizji pokazał się też Czesław Niemen mówiąc: „...stan wojenny nie oznacza, że nie trzeba pracować...”. Później tłumaczył się, że jego wypowiedź była zmanipulowana. Maryla Rodowicz z kilkoma towarzyszącymi ludźmi założyli maski i śpiewali piosenkę „Dentysta – sadysta” jako zespół „Różowe Czuby”. W radio słysząc było Bohdana Łazukę.

21 marca

Chrzcziny Marii Wiktorii, córki Lecha Wałęsy – okazja do demonstracji; kilka tysięcy ludzi na ulicach Gdańska.

12 kwietnia

Pierwsza audycja Radia „Solidarność” - UKF 70.1 Mhz, godzina 20.00, 8 minut. Akcja zorganizowana przez Romaszewskich. Zaczynała się od początku okupacyjnej piosenki „Siekiera Motyka...”. Podnosiła na duchu.

W kwietniu też powstaje Ogólnopolski Komitet Oporu Rolników jednoczący trzy odłamy "Solidarności" Wiejskiej z J. Teligą na czele.

16 kwietnia

Demonstracja w miesięcznicę masakry w kopalni "Wujek" – ok. 500 osób na placu Zwycięstwa.

22 kwietnia

Spotkanie Zbigniewa Bujaka, Władysława Frasyniuka, Bogdana Lisa, Władysława Hardka – powstanie Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej Solidarności.

30 kwietnia

Audycja radia „Solidarność” przzerwana po czterech-pięciu minutach.

Akurat blisko mojemu domu, ulicą Okopową, przejechały na sygnale wozy milicyjne. Audycja została przzerwana akurat w momencie, kiedy miał przemawiać Zbigniew Bujak. Nastrój w domu z optymistycznego przerodził się w przygnębienie. Później okazało się, że członkowie ekipy radiowej oraz Bujak zdążyli uciec.

1 maja

Pochody „Solidarności”. W Warszawie - podobno ok. 50 tysięcy ludzi, chociaż dzisiaj myślę, że była to mniejsza liczba. Podobnie w Gdańsku i innych miastach.

Msza w Katedrze, tłumy ludzi na zewnątrz. Nie wiem dlaczego, co chwila słyszę jakieś oklaski. Po chwili już wiem – tak ludzie reagują na rozwijające się transparenty. Po mszy słyszę zbliżające się okrzyki: „Solidarność!!!”. Po chwili krzyczą już wszyscy, ja też. Formuje się pochód i zmierza w stronę Placu Zamkowego. Ulica Świętojańska wypełniona tłumem, idą wszyscy. Na Placu robi się trochę luźniej. Staję z boku, wśród gapiów. Ale demonstranci krzyczą: "Chodźcie z nami!". Wracam do nich, nie mogę inaczej. Hasła na transparentach: „Solidarność”, „Uniwersytet z robotnikami”, „Uwolnić internowanych”, „NZS”. Okrzyki na cześć "Solidarności", Lecha Wałęsy, Zbigniewa Bujaka, Henryka Samsonowicza, Stefana Bratkowskiego, papieża, prymasa. Kordon milicji od strony Krakowskiego Przedmieścia, ale nie atakują. Idziemy Senatorską i Miodową. Znow szereg funkcjonariuszy od strony Placu Krasińskich. W pewnym momencie zdawało się, że robi się groźnie. Ale idziemy dalej, skręcamy w Długą. Okrzyki: „ZOMO do domu!”, kilka razy padł nawet okrzyk „Milicja z nami!”. Pochód przechodzi uliczkami Starówki, kończy się wiecem nad Wisłą. Pod wrażeniem rozmiaru tłumów ludzie

zaczynają krzyczeć: „10 milionów!”. Kiku działaczy wchodzi na jakiś barakowóz i przemawia. Na zakończenie ludzie skandują: „Wejdźcie w tłum!”. Powoli się rozchodzimy.

Pierwsza tak masowa i zarazem zorganizowana demonstracja w stanie wojennym (a dla mnie pierwsza, w której uczestniczyłem). Ogromnie podnosząca na duchu, podważająca tezę o powszechnym poparciu społecznym dla ekipy Jaruzelskiego. Władze zachowały się biernie, zapewne zaskoczone liczbą uczestników. Ponadto pewnie obawiały się jakiegoś chaosu we własnych szeregach - parę ulic dalej był ich pochód oficjalny. W tym czasie myślałem, że „Solidarność” powinna odebrać komunistom monopol na święto, które jest nie tyle komunistyczne, co zawłaszczone przez komunistów – np. przed wojną obchodzone przez PPS.

3 maja

Demonstracje i starcia w miastach całej Polski (może z wyjątkiem Wrocławia i Poznania).

Idziemy w grupie koleżanek i kolegów z Uniwersytetu na Plac Zamkowy - o godz. 16.00 ma się zacząć. Plac otoczony przez samochody i funkcjonariuszy. Legitymują ludzi i czasem straszą przez tubę. Stoją niezbyt szczelnie, przechodzimy między nimi. Tłum powoli gęstnieje. U wylotu Świętojańskiej grupa działaczy wznosi okrzyk – chyba było to „Niech żyje >Solidarność< – niech żyje!” – i rozwija transparent. Za nimi pojawiają się następne transparenty i formuje się pochód, który idzie w stronę zomowców. Niektórzy z nich to brodaci, typowi działacze; szczerze ich podziwiałem. Wnosimy okrzyki: „Solidarność!”, „Znieść stan wojenny!”, „Zwolnić internowanych! i inne.

Szmer zaniepokojenia - oto po drugiej stronie Placu, od strony Kanonii pojawia się zwarty szereg funkcjonariuszy. Ale ci już w pełnym rynsztunku: hełmy pałki, tarcze. Dla mnie był to pierwszy taki widok - wtedy przypominali mi trochę starożytnych Rzymian. Trzon aktywistów związkowych odwraca się i idzie teraz w stronę tego szeregu. W dalszym ciągu wnosimy okrzyki - tamci natomiast ostrzegają przez tubę, że to jest zgromadzenie nielegalne, straszą karami itd.

W pewnym momencie słyszę jakiś dźwięk zbliżony do wystrzału. Widzę jak leci z góry i wiruje przedmiot podobny do długopisu. Tłum zafalował, konsternacja. Po chwili - oczy zaczynają łzawić, pojawia się charakterystyczny zapach i dym. Ktoś krzyczy: „Spokojnie – to tylko gaz!”, „Nie trzeć oczu!”. Po chwili lecą już podobne pociski, panika, tłum wdziera się w uliczki Starówki. Biegnę ulicą Piwną, ciasnota. Myślę tylko żeby się nie przewrócić; stratują mnie! A potem: „To koniec, zaraz mnie złapią!”. Ale po chwili w uliczkach i na Rynku znów gromadzi się tłum. Jak się później dowiedziałem, niektórzy robią tam barykady z ławek. Znowu tutaj okrzyki - a z tamtej strony gaz. Mam wrażenie, jakbym oglądał film wojenny. Znalazłem się na Podwalu, potem na Długiej. Gdzie teraz iść? Od strony Barbakanu pojawia się armatka wodna i skręca w Długą. Uciekamy i znów się gromadzimy. Spotykam Ewę Kornowską i jednego z naszych wykładowców. Znów formuje się pochód, niektórzy mają transparenty, niektórzy flagi. Po drodze zrywane są też flagi czerwone. Gdzieś chyba przy Placu Teatralnym łączymy się z inną, dużą grupą demonstrantów, co wywołuje entuzjazm. W pewnym momencie wydaje mi się, że jest nas tak dużo, że zaraz tę komunę obalimy! Od Placu Zwycięstwa jedzie „suka” i na całym gazie wjeżdża w tłum. Ludzie szybko odskakują, w tym ja - zdaje się, że w ostatniej chwili. Idziemy Senatorską, Marszałkowską, Świętokrzyską. Co pewien czas tłum się rozprasza, gdy słyszą nadjeżdżające wozy na sygnale - ale zbiera się znowu. Okrzyki „Solidarność!”, „Junta precz!” (to skojarzenie WRON-u z reżimem Pinocheta w Chile), „Zwolnić Lecha!”, „Niech żyje Bujak!”. Hasło

„Zwolnić Lecha – zamknąć Wojciecha!” wykrzykujemy m.in. gdy Marszałkowską przejeżdża wojskowy „gazik”. Jeden z młodych ludzi zwraca się z okrzykiem dokładnie w stronę samochodu, który akurat zatrzymał się w korku. Żołnierze uśmiechają się przyjaźnie.

Liczba demonstrantów topnieje, jednocześnie spada średnia ich wieku. Trwają gonitwy na ulicach i podwórkach. Gdzieś na Marchlewskiego (dzisiaj Jana Pawła II), między Grzybowską i rondem ONZ wyłączam się z demonstracji. Podobne zajścia trwały w różnych częściach Warszawy do późnego wieczora.

Audycja Radia „Solidarność” zagłuszona.

9 maja

Ok. 500 osób zebrało się na placu Zwycięstwa - demonstrację utrudnił deszcz.

Radio „Solidarność” zagłuszone.

12 maja

Msza w Katedrze - rocznica rejestracji „Solidarności Wiejskiej”, ok. 2-3 tysiące ludzi.

Msza w Katedrze godz. 19.00 - rocznica śmierci marszałka Piłsudskiego. Mnóstwo milicji na Starówce i w okolicy. W pewnym momencie wydaje się, że dojdzie do prowokacji, ale ludzie rozchodzą się.

13 maja

O godzinie 12.00 – 15-minutowy strajk, minuta wstrzymania ruchu ulicznego. Takie były zapowiedzi podziemia - trudno powiedzieć, jak to wyszło w różnych zakładach i miastach.

Demonstracja koło rotundy PKO, na Uniwersytecie tysiące ludzi na dziedzińcu, pod wieczór demonstracja koło Katedry.

W Krakowie – ok. 10 tysięcy ludzi m. in. przy pomniku Mickiewicza – zomowcy pałują bez ostrzeżenia.

16 maja

Radio „Solidarność” zagłuszone - 7 audycja.

26 maja

Jan Narożniak postrzelony i zatrzymany przez patrol ZOMO na Żoliborzu.

28 maja

Rocznica śmierci Prymasa Wyszyńskiego – msza św. o godzinie 20.00 w Katedrze, pochód w stronę krzyża z kwiatów na Placu Zwycięstwa, pieśni.

31 maja

Wmontowanie tablicy ku czci poległych górników z kopalni „Wujek” przy krzyżu na Placu Zwycięstwa. Tablica potem usunięta, wykopany dół. Następnie powstaje krzyż z węgla.

6 czerwca

Przy krzyżu pojawia się napis „Solidarność jest i będzie”

7 czerwca

Ucieczka J. Narożniaka ze szpitala na Banacha - przy pomocy lekarzy i kolegów z "Solidarności".

13 czerwca

Demonstracje w Gdańsku, Wrocławiu („bitwa pod Grabiszynem” – zomowcy uciekli po starciu z demonstrantami na ulicy Grabiszyńskiej), w Nowej Hucie. W Warszawie kilkaset osób śpiewało przy krzyżu z kwiatów.

14 czerwca

Bogdan Cywiński z upoważnienia Lecha Wałęsy przemawia na konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie. Komuniści wrzeszczeli i zostali wyrzuceni z sali.

27 czerwca

Wiec w Poznaniu – ok. tysiąca osób po skończeniu oficjalnych obchodów – wieniec. Pieśni pod pomnikiem Poznańskiego Czerwca. Niewielka interwencja milicji.

28 czerwca

Demonstracje w Poznaniu (ZOMO używa armatki wodnej i gazu łzawiącego) i Wrocławiu (ponad 200 osób aresztowano).

Ok. 13 lipca

Apel TKK o zawieszenie wszelkich protestów do końca lipca – żeby nie dawać władzy pretekstu do odwołania wizyty papieża.

13 lipca

Ulotki informujące o nowej audycji Radia „Solidarność” – ale u nas w domu nie było słychać. Kilka tygodni wcześniej wpadła radiostacja, pani Romaszewska aresztowana.

Krzyż z kwiatów na Placu Zwycięstwa – codziennie akcenty „solidarnościowe” u podnóża; pieśni religijne i patriotyczne.

22 lipca

W nocy usunięty krzyż z kwiatów, w ciągu dnia zrobiony nowy; kilkaset osób, śpiewy.

26 lipca

W Dzienniku Telewizyjnym powiedzieli, że poprzedniego dnia wykryli radiostację „Solidarności” we Wrocławiu (są jeszcze radiostacje w Krakowie, Poznaniu, Gdańsku). W Warszawie Radio „S” zwiesza działalność, ze względu na aresztowania i zagłuszanie.

TKK wezwała do demonstracji 31 sierpnia. Ze strajku powszechnego na razie zrezygnowano ze względu na ryzyko zbyt dużych strat.

Trwają represje - obecnie w kraju jeszcze ponad 600 osób internowanych, 4-6 tysięcy aresztowanych.

Niektórzy pękają – na milicję zgłosił się przewodniczący regionu świętokrzyskiego Jaworski, później jeszcze przewodniczący regionu białostockiego.

28 lipca

TKK ogłasza deklarację programową.

13 sierpnia

Demonstracje w Gdańsku, Warszawie, Nowej Hucie, Wrocławiu.

16–17 sierpnia

W Warszawie na ulicy Hożej użyto rakiet sygnalizacyjnych rozsyłających ulotki.

13–19 sierpnia

Władze ogrodziły Plac Zwycięstwa (na którym był krzyż z kwiatów), pod pretekstem remontu nawierzchni. zomowcy trzykrotnie rozpędzili ludzi przy pomocy armatki wodnej. Ludzie zaczęli układać krzyże z kwiatów pod kościołami i na Placu Zamkowym.

26 sierpnia

Przemówienie prymasa J. Glempa na Jasnej Górze.

28 sierpnia

Audycja radia „Solidarność” na podstawie radia Waszyngton.

31 sierpnia

Demonstracje i starcia w całej Polsce, w 66 miastach – największe w stanie wojennym i w ogóle w latach 80. Warszawa, Wrocław, Kraków, Gdańsk, Poznań, Lubin, Gorzów Wielkopolski, Głogów, Szczecin, Katowice, Częstochowa...

Lubin – milicja użyła broni palnej; mówiło się ze zginęło na miejscu lub zmarło z ran 7 osób - potem okazało się że 3.

Gdańsk - jedna osoba miała zginąć od granatu gazowego.

Wrocław - podobno jedna osoba zastrzelona.

Warszawa - jedna osoba przejechana przez milicję.

W Warszawie zaplanowano 4 rejony koncentracji, Place: Zamkowy, Krasińskich, Defilad, Za Żelazną Bramą. Demonstrowano na ulicach: Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, Plac Zamkowy, Trasa W-Z, Marszałkowska, Świętokrzyska, Plac Konstytucji, Targowa (największe starcia), Nowotki (obecnie gen. Andersa – tu powstała barykada).

Poznań – kwiaty pod pomnikiem „Czerwca”.

Aresztowany Zbigniew Romaszewski;

Wpadła radiostacja w Zabrzu – na budowanym domu;

Śmierć Władysława Gomułki;

W całym kraju aresztowano ok. 4000 ludzi.

1-2 września

Dalsze starcia w Lubinie – krzyż z kwiatów w miejscu śmierci demonstrantów usunięty przez milicję. Pożar ratusza – prawdopodobnie od petard. Marsz na dom partii.

Demonstracje i starcia w Częstochowie.

3 września

Władze aresztują czterech korowców (dotychczas internowanych) – Jacka Kuronia, Adama Michnika, Jana Lityńskiego, Henryka Wujca. Zapowiadają ich proces.

Demonstracja w Jastrzębiu (rocznica Porozumienia 1980 r.), ok. 4 tysięcy ludzi, bez starć.

5 września

Msza żałobna w Lubinie, w kościele ze śladami kul – ludzie śpiewają wznosząc palce w kształcie „V”; bez starć.

Kazanie biskupa przemyskiego Ignacego Tokarczuka dla rolników - potępienie polityki władz, głównie przemocy.

6 września

Terrorysty zajmują ambasadę polską w Bernie. Początkowo żądają zniesienia stanu wojennego w Polsce, a następnie tylko pewnej sumy pieniędzy. Zagraniczne komitety „Solidarności” odcinają się od tej akcji.

8 września

Godzina 10.45 – akcja policji w ambasadzie w Bernie. Czterej słabo uzbrojeni terroryści aresztowani. Ich dowódca, Florian Kruszyk okazał się byłym kryminalistą. Prawdopodobnie napad na ambasadę był prowokacją komunistyczną.

Apel TKK: uznanie demonstracji z zwycięstwo moralne „Solidarności”, potępienie akcji w Bernie. Tekst podpisany przez pięć osób – doszedł Eugeniusz Szumiejko.

Jan Józef Lipski na kuracji w Anglii – zapowiedział, że wróci do kraju.

List Adama Michnika z aresztu.

13 września

Demonstracje we Wrocławiu (w nocy zaatakowano kamieniami wozy milicyjne), Krakowie, Łodzi, Szczecinie.

15 września

Powrót J. J. Lipskiego do kraju.

Demonstracja we Wrocławiu – po meczu z drużyną moskiewską „Dynamo” przez godzinę wznoszono okrzyki: „Solidarność!” i „Frasyniuk!”

17 września

Demonstracja na Powązkach przy „Grobie Katyńskim”.

22 września

Podobno Lechowi Wałęsie przyznano nagrodę za walkę o wolność słowa i opinii („Monis Mania”? - nie znalazłem o tym później żadnych informacji) – 20 tysięcy koron szwedzkich.

Pogrzeb ojca Jacka Kuronia – Henryka. J. Kuroń na nabożeństwie żałobnym w kościele św. Józefata na Powązkach - kilkaset osób, znaki zwycięstwa, kwiaty.

29 września

Demonstracja w Gdańsku - 39 urodziny Wałęsy.

30 września

Demonstracje w Warszawie i Wrocławiu – miesiąc po 31 sierpnia. Ok. godz. 12.00 minuta ciszy, oznaki żałoby.

W Warszawie na Podwalu umieszczono tablicę ku czci poległych górników.

5 października

Aresztowanie Władysława Frasyniuka.

6 października

Audycja Radia „Solidarność” w Warszawie (godz.21.00, UKF, ok. 67 Mhz) - 5 minut, bardzo niewyraźnie słychać.

8 października

Sejm PRL delegalizuje „Solidarność”.

Wyroki więzienia w procesie przywódców Konfederacji Polski Niepodległej: Leszek Moczulski – 7 lat, Romuald Szeremietiew – 5 lat, Tadeusz Stański - 5 lat, Tadeusz Jandziszak - 2 lata w zawieszeniu.

10 października

Apel TKK (Z. Bujak, B. Lis, W. Hardek i Piotr Bednarz) wzywający do czterogodzinnego strajku dnia 10-XI (rocznica rejestracji „Solidarności”) o godzinie 10.00.

Członkowie Krajowej Komisji „Solidarności” internowani w Białoleńcu wzywają społeczeństwo do bojkotu nowych związków zawodowych.

11 października

Rozpoczęły się strajki i demonstracje w Trójmieście.

Zwolniono 308 internowanych, pozostało jeszcze ponad 700.

12 października

Trwają strajki i demonstracje w Trójmieście. 1-godzinny strajk w Zakładach Cegielskiego w Poznaniu,

13 października

Demonstracje we Wrocławiu i w Nowej Hucie, gdzie młody człowiek - Bogdan Włosik - zostaje zastrzelony. Krótkie solidarnościowe strajki w Warszawie (Ursus, „Świerczewski”, „Nowotko”, „Waryński”)

14 – 15 października

Trwają demonstracje w Nowej Hucie w związku ze śmiercią Bogdana Włosika.

16 października

Przemówienie prymasa J. Glempa – poparcie dla idei „Solidarności”.

18 października

Wiec przed Biblioteką Uniwersytetu Warszawskiego.

20 października

Uroczysty pogrzeb Bogdana Włosika w Nowej Hucie – kilkanaście tysięcy ludzi, transparent „Solidarności”, śpiewy.

Ponowny apel TKK wzywający do: 8-godzinnego strajku i demonstracji dnia 10 listopada, demonstracji 13-17 grudnia, strajku powszechnego wiosną.

23-24 października

Danuta Wałęsowa odwiedziła męża w Arłamowie - powiedziała zagranicznym dziennikarzom, że Wałęsa nie chciał wstąpić do PRON-u ani nowych związków zawodowych, poparł demonstracje.

I listopada

Zaduszki – dużo ludzi przy Dolince Katyńskiej.

8 listopada

Aresztowanie Piotra Bednarza. W listopadzie wejdzie do TKK Janusz Pałubicki z Wielkopolski - aresztowany w następnym miesiącu.

10 listopada

Rocznica rejestracji „Solidarności” – demonstracje: Warszawa, Kraków, Nowa Huta, Wrocław, Poznań, Łódź, Częstochowa, Dąbrowa Górnicza.

Warszawa, godzina 15.00. Zgodnie z zapowiedziami na ulicy Świerczewskiego (obecnie Al. "Solidarności") blisko skrzyżowania z ul. Marchlewskiego (obecnie Jana Pawła II) pod Sądami gromadzą się ludzie. Stopniowo jest ich coraz więcej. Jest też obecne ZOMO; funkcjonariusze patrolują ulicę, co pewien czas legitymują ludzi. Na pobliskich podwórkach widać też przemieszczające się zwarte oddziały. Akurat w miejscowej budce (po przeciwnej stronie w stosunku do sądów), ktoś zaczął sprzedawać świeże bagietki. Natychmiast ustawia się gigantyczna kolejka – prawdopodobnie większość kupujących chciała ukryć rzeczywisty cel przybycia na to miejsce. Chodzę i kluczę pomiędzy patrolami. Na chwile wpadam do Delikatesów i znów wychodzę; nie mam ochoty się na nich natknąć. Atmosfera gęstnieje. Słyszę jaki ich dowódca mówi przez tubę: „Legitymować, opornych zatrzymywać...”. Teraz tylko żeby ktoś zaczął...

Nareszcie! Dwóch chłopaków na środku skrzyżowania rozwija transparent bez kijów. Natychmiast z setek piersi wyrывa się okrzyk: „Solidarność!", "Solidarność!!". Tłum wlewa się na jezdnię. Wbiegam i ja, wrzeszczę z całych sił. Naprzeciw widzę szereg zomowców w pełnym rynsztunku, ale w tłumie człowiek czuje się odważniejszy. Teraz demonstranci odwracają się od milicjantów i ruszają w stronę Placu Dzierżyńskiego (obecnie Plac Bankowy). Rzeka ludzi wypełnia całą ulicę. Jakiś czas idziemy bez przeszkód, wznosimy okrzyki. Potem znów władza atakuje; świst petard czy granatów gazowych przypomina odgłosy lecących bomb z filmów wojennych. Ludzie chwilowo rozpraszają się na podwórkach i mniejszych uliczkach. Znów gromadzą się na Elektoralnej. Plac Dzierżyńskiego, Senatorska... Zomowcy stoją po bokach. Tłum trochę rzednie, ale czoło pochodu

zbliża się do Placu Zwycięstwa (obecnie – Piłsudskiego). Tu znów atak ZOMO. Rozpraszamy się w pobliżu Pomnika Nike, który wtedy stał tam gdzie teraz Pałac Jabłonowskich.

Jakiś działacz poucza mnie: „Nie biegnij, to wywołuje panikę”. Potem wchodzi na cokół pomnika, zapewne chce przemówić. Ale nowy grad pocisków uniemożliwia zamiar. Trasa W-Z, Miodowa. Cześć ludzi pewnie chce jeszcze manifestować, reszta to przechodnie. Pod kościołem św. Anny niesamowity widok. Kilku chłopaków krzycząc „Junta precz!” idzie prosto na milicyjne wozy, odrzucając przy tym granaty gazowe. Pojazdy tymczasem skręcają tuż przy nich w ul. Miodową, okrążają zabudowania i po chwili przejeżdżają Senatorską tuż obok mnie. Czując, że za chwilę znajdę się w kotle, wykam się z pułapki. Znów jestem na Miodowej, gdzie jest normalny ruch uliczny. Słyszę, jak facet mówi do kobiet z wózkami dziecięcymi: „Niech panie tam nie idą z dziećmi, bo tam jest gaz i pałki”.

Demonstracje i starcia trwały do ok. 20.00 – na Starówce, Krakowskim Przedmieściu, w okolicach „Zachęty”, na Pasażu Śródmiejskim.

Po latach napisałem o tych wydarzeniach wiersz.

Wiece studenckie: Uniwersytet Warszawski (godz. 12.00-12.10: 1,5 – 2 tysięcy ludzi na dziedzińcu), Politechnika Warszawska (wiec w auli), Uniwersytet Jagielloński, Akademia Górniczo-Hutnicza, Uniwersytet i Politechnika w Poznaniu, Uniwersytety Gdański i Toruński, Politechnika Wrocławska.

Próby strajku (miał być 8-godzinny) – w większych zakładach obsadzonych przez ZOMO, SB i wojsko tylko zwolnienie tempa pracy; strajki głównie w mniejszych zakładach – Huta im. Bieruta w Częstochowie, Starogard, Bielsko Biała, Legnica, Łódź, Wałbrzych Zakopane, Warszawa.

II listopada

Rocznica odzyskania Niepodległości – demonstracje w Warszawie; po mszy w Katedrze godz.18.00 – m.in. Krakowskie Przedmieście, Plac Dzierżyńskiego, ponadto w Krakowie i kilku innych miastach.

Władze zapowiadają zwolnienie Lecha Wałęsy – po jego liście do władz podpisanym: ”Kapral Lech Wałęsa”.

Śmierć Leonida Breżniewa.

13 listopada

Brak wiadomości czy Wałęsa jest już wolny i gdzie przebywa .

Msza św. w Kościele św. Krzyża o godz.19.00 w intencji internowanych, następnie pieśni religijne i patriotyczne przy krzyżu z kwiatów przy kościele św. Anny (drugi taki krzyż jest przy kościele Wizytek).

14 listopada

Godz. 10.00. Lech Wałęsa powrócił do Gdańska i przemówił do witającego go tłumu; entuzjazm. Następnego dnia udzielił wywiadu zagranicznym dziennikarzom.

26 listopada

Pogrzeb żony Jacka Kuronia, Grażyny – godz. 13.00 – 16.00 na Powązkach. Ok. tysiąca osób, list kondolencyjny L. Wałęsy. Po pogrzebie okrzyki: „Jacek!”, „Zwolnić Jacka!”.

27 listopada

TKK odwołuje manifestacje w grudniu, ze względu na: zwolnienie Lecha Wałęsy, zapowiedź przyjazdu Papieża w czerwcu następnego roku, zapowiedź zniesienia stanu wojennego. Ogłasza lojalność wobec Lecha Wałęsy.

Władysław Frasyniuk skazany na sześć lat pozbawienia wolności, cztery lata pozbawienia praw obywatelskich.

29 listopada

Zwolnienie 327 internowanych.

30 listopada

Dalszy ciąg „normalizacji” w stylu komunistycznym – rozwiązanie Związku Artystów Scen Polskich, zapowiedź likwidacji Teatru Dramatycznego, zmiana dyrektora w Teatrze Narodowym.

3 grudnia

Episkopat wyraża niezadowolenie z powodu delegalizacji „Solidarności”.

14 grudnia

Stopniowe zwalnianie internowanych; oprócz czołowych działaczy – pozostało ich jeszcze około 200.

Drugi list Wałęsy do Jaruzelskiego udostępniony zagranicznym dziennikarzom – nawoływanie do porozumienia.

List Wałęsy do Blancharda, szefa Międzynarodowej Organizacji Pracy, z podziękowaniem dla poparcia dla "Solidarności".

Obrady sejmu odroczone do 16 grudnia.

16 grudnia

Godz. 10.20 L. Wałęsa aresztowany na kilka godzin. Po godzinie 15.00 w Gdańsku demonstracje i starcia - kilkaset osób m.in. koło Poczty Głównej; po mszy o 16.30 ponownie - gł. w okolicach Pomnika Stoczniowców.

Warszawa – kilkaset osób demonstruje przy kościele św. Anny.

Katowice - msza św. ku czci poległych górników z kopalni Wujek.

17 grudnia

L. Wałęsa udziela wywiadu zagranicznym dziennikarzom.

18 grudnia

Sejm PRL podejmuje decyzję o zawieszeniu stanu wojennego od dnia 31 grudnia

23 grudnia

Zwolnienie większości pozostałych internowanych – siedmiu innych aresztowano: Andrzej Gwiazda, Seweryn Jaworski, Marian Jurczyk, Karol Modzelewski, Grzegorz Palka, Andrzej Rozpłochowski, Jan Rulewski.

24 grudnia

Pogłoski o zakończeniu bojkotu telewizji i radia przez aktorów

Kolejne wywiady L. Wałęsy.

Napisane na podstawie rozgłośni zachodnich gł. Wolnej Europy, Radia Londyn, Radia Waszyngton; gazetek podziemnych („Tygodnik Wojenny”, „Mazowsze”, „KOS”, „Wola”, „Syrenka”) i obserwacji własnych.

Piotr Plebanek